

# KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

## SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elektoralna (Kurfirstenstr.) 19.

**PRZEDPŁATA:**  
 11.10 mk. za ówczesny rok bez odnośnienia.  
 12.00 " z odnośnieniem do domu.  
 8.70 " za miesiąc bez odnośnienia.  
 4.00 " za miesiąc z odnośnieniem.

TELEFON: Bytom 40 i 47.  
 REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.  
 OGŁOSZENIA:  
 75 fenigów za wiersz petytowy.

## Niemcy nie myślą zaprzestać walk.

Odrzucili notę Koalicji żądającą rozbrojenie sił zbrojnych. — Dworzec w Tarn. Górach w polskich rękach.

### Niemcy nie chcą się rozbroić.

Opole, 2. czerwca. Władze koalicyjne zawezwały dowódcę niemieckich sił zbrojnych na G. Śląsku generała Höfera do natychmiastowego rozbrojenia wszystkich niemieckich formacji wojskowych na G. Śląsku. Istnieje zamiar utworzenia neutralnej strefy, którą zajęły wojska angielskie. Generał Höfer poprosił o czas do namysłu, poczem zwrócił się do „wydziału dwunastu“ górnośląskich partii politycznych i organizacji zawodowych w Głogówku. Wydział dwunastu odrzucił żądanie sojuszniczej komisji, powołując się na doświadczenia przy zeszłorocznym powstaniu. Równocześnie wydział podniósł, iż żądanie komisji stoi w przeciwieństwie do przyrzeczeń generała Le Ronda. — Z powyższego wynika, że Niemcy nie myślą o rozbrojeniu własnych sił zbrojnych, znajdujących się na terenie plebiscytowym.

### Niemcy zatrzymują pociągi koalicyjne.

Katowice, 2. czerwca. Pociąg koalicyjny, jeżdżący codziennie na linii Katowice—Opole od dwu

dni nie wrócił do Katowic. Wedle wiarygodnych wiadomości, zatrzymano pociąg w okolicy Kamienia. Mianowicie nie mogły wyjechać w dalszą drogę, gdyż zniszczono tam w kilku miejscach tor kolejowy. — Kamień i najbliższe okolice znajdują się w rękach niemieckich; zatem Niemcy dokonali zniszczenia toru kolejowego i uniemożliwili przejazd pociągów.

### Kłamliwe wiadomości niemieckie.

Strzelce, 2. czerwca. Pisma niemieckie doniosły, że niedaleko Strzelca przyszło do strzelaniny pomiędzy Anglikami a powstańcami. Mianowicie Anglicy napotkali na opór ze strony powstańców, poczem przyszło do walki, w której Anglicy strzelali z armat. Wiadomości te są zmyślane. Anglicy oddział przybył codziennie do miasta. Członkowie jego oświadczają, że o walkach z powstańcami imowy być nie może. Pochód Anglików odbywa się bez przeszkód ze strony polskiej.

## Wojska angielskie w drodze do obwodu przemysłowego.

Pochód angielskich sił wojennych rozpoczął się. — Anglicy jedynie pełnić mają służbę policyjną. — Wzmocnienie włoskich oddziałów.

### Niemcy o akcji wojsk angielskich.

Bytom, 2. czerwca. Pisma niemieckie podają o akcji wojsk angielskich następujące szczegóły:

Gliwice, 1. czerwca. Wedle informacji z wiarygodnego źródła rozpoczęła się w poniedziałek wieczorem akcja oczyszczenia przez wojska angielskie, które nadeszły do Opola. Pierwszym celem jest oczyszczenie linii kolejowej pomiędzy Opolem a obwodem przemysłowym, aby przywrócić ruch kolejowy i dać odsiecz miastom. W poniedziałek wieczorem wyruszył z miasta silny oddział Anglików, uzbrojony w najnowsze środki wojenne, aby się posunąć naprzód na szosie Strzelce—Toszek—Pyskowie—Gliwice i zająć obok położone linie kolejowe. Wszystkie dworce kolejowe zostaną obsadzone przez angielskie wojska. Należy przypuszczać, że najpóźniej w środę staną angielskie wojska w Gliwicach. Z nadejściem wojsk zostanie równocześnie podjęty ruch kolejowy. Gdyby powstańcy wbrew oczekiwaniu stawiali opór, wtenczas niezwłocznie nadejdą nowe angielskie posiłki.

Podajemy powyższą wiadomość dla informacji, zaznaczając, że cała akcja zmierza w pierwszym rzędzie do przywrócenia i zabezpieczenia normalnego ruchu kolejowego w całym obwodzie powstańczym. Czy przytem istnieją jakieś uboczne cele, trudno dziś coś pewnego powiedzieć. Oczekamy a zobaczymy. W każdym razie niemieckie nadzieje, że Anglicy pójdą rękę w rękę z Niemcami, pozbawione są wszelkich podstaw.

### Przeniesienie Komisji Międzysojuszniczej do Gliwic?

Gliwice, 2. czerwca. Jak „Wanderer“ donosi, ma być przeniesiona do Gliwic część Komisji Międzysojuszniczej. Odnośne wydziały Komisji mają być pomieszczone w szkole budowy maszyn i hutniczej.

### Obsadzenie dworca w Tarn. Górach.

Tarn. Góry, 2. czerwca. We wtorek rano z polecenia generała de Brantesa odbyło się w koszarach posiedzenie polskich kolejarzy. Generał oświadczył zebranym: Ponieważ z powodu złośliwości i niezdolności Niemców nie podjęto ruchu kolejowego, dlatego oddaję dworzec Polakom. Kto na dworcu dopuści się uszkodzeń lub zniszczy ma-

Wynika to także z pewnej wiadomości podanej z Opola a opiewającej, że angielskich wojsk nie należy uważać jak formacji frontowych, mających być użytych do przełamania frontu powstańców. Anglicy jedynie pełnić mają służbę policyjną w miastach i we wsiach. Jak informują z wiarygodnego źródła, przybyły dotąd do Opola dwa pułki Anglików.

### Kłamstwa o wojskach angielskich.

Opole, 2. czerwca. Gazety niemieckie już teraz rozszerzają kłamstwa o wojskach angielskich. Temu zaprzecza „8-Uhr Abendblatt“, który donosi z Wrocławia, że wiadomość powtórzona przez całą prasę niemiecką, jakoby oficerowie angielscy brali udział w walkach niemieckiej samoobrony przeciw Polakom, nie zgadza się w prawdę. Oficerowie angielscy znajdują się tylko jako kontrolerzy Komisji Międzysojuszniczej i pełnomocnika angielskiego przy sztabie generał-majora Hoefera.

### Także Włosi na Górny Śląsk?

Katowice, 2. czerwca. „Volkswille“ donosi: Jeszcze w ciągu tego tygodnia przybędą na G. Śląsk znaczne siły zbrojne, aby brać udział w akcji oczyszczania. Transporty wojsk włoskich nie pójdą jednak do Opola, lecz do południowych powiatów. Pochód wszystkich sił zbrojnych będzie wspólny i według jednolitego planu.

szyny, zostanie rozstrzelany. Obsadzenie dworca przez Polaków nastąpiło we wtorek przed południem o godzinie 10-tej.

### Przecież namyślili się.

Katowice, 2. czerwca. Tutejsza dyrekcja kolei żelaznej komunikuje, iż urzędnicy kolejowi oświadczyli gotowość podjęcia pracy, jeżeli zostanie zagwarantowany ruch uporządkowany.

Z tego wynikałoby, iż opór niemieckich kolejarzy został złamany silną postawą polskich kolejowców. Oczywiście niemieccy kolejarze muszą stanąć do służby polskiej, gdyż, jak wiadomo, prawie wszystkie górnośląskie linie kolejowe znajdują się w rękach powstańców. A podporządkować się muszą, jeżeli nie chcą zostać zupełnie bez pracy i płacy.

## Podziały.

Prasa niemiecka ogłosiła światu trzy projekty podziału ziemi górnośląskiej, a mianowicie projekt francuski, angielski i włoski. Lud górnośląski stanął wobec tego u stóp bardzo ciężkiej i twardej zagadki, której ani rusz nie może zgryźć. A sprawa to dla niego bardzo ważna, gdyż chodzi o naszą duszę, o mowę, o wolność, o wolę, o byt i przyszłość. A z tego wszystkiego, co czyta się w gazetach, nie można naprawdę wyrobić sobie zdania, kto jest właściwie panem na naszej ziemi, kto nią będzie rozporządzać. Niemcy głoszą całemu światu, że najciężej zaciężyli nad naszym losem Anglicy i p. Lloyd George podaruje nas Niemcom. Polacy głoszą, że o przyszłości ziemi górnośląskiej i jej przynależności ma prawo decydować tylko i tylko lud górnośląski a Rada Najwyższa ma jedynie w myśl traktatu wersalskiego dać wyraz tej woli w formalnym, prawnym postanowieniu.

Lud górnośląski już trzeci raz daje silny wyraz swej woli, że chce przynależeć do Polski. Wola ta objawia się w sposób bardzo poważny, lojalny i zgodny. Rdzenni mieszkańcy i obywatele ziemi górnośląskiej głoszą światu z całą mocą i siłą: byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy Polakami! Przybysze po miastach, ci którzy zawlekli się na naszą ziemię w celu wyzyskania jej i jej ludu — nie mają prawa decydować o naszym losie, gdyż nie chodzi im o szczęście i przyszłość ziemi i ludu, lecz o własny pełny i smaczny żłób.

Tak mówi i postanawia lud górnośląski.

Tymczasem dowiaduje się z gazet, że te jego głosy idą wprawdzie w niebiosa, lecz mijają jakoś Londyn i uszy p. Lloyd George'a.

Premier angielski powiedział w swym wielkim exposé w sprawie G. Śląska, że o losie naszej ziemi zadecyduje tylko traktat wersalski. Dobrze. Na to możemy się zgodzić. Przy tej jednak sposobności zwracamy uwagę na następujące zasady: Traktat wersalski mógł wyrazić tylko jeden sposób rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej i nie mówi wcale o tem, że wolno będzie każdemu szukać takiego sposobu rozstrzygnięcia doli ludu górnośląskiego, jaki komu będzie dogodny lub jak się komu podoba. Tak jak prawda jest tylko jedną i rozdwajając ani potrajać jej nie można, tak samo postanowienia traktatu wersalskiego nie wolno ani potrajać ani pokrajać. Na razie prasa niemiecka ku wielkiej uciechu bezkrytycznych ją potroiła.

Taksamo traktat wersalski nie postanawia, że o losie górnośląskiego ludu zadecyduje jeden czynnik dyplomatyczny, np. mowa p. Lloyd George'a, albo interes którego z państw koalicyjnych, albo finansiera angielska, albo przypuśćmy przyjaciele Niemiec a zwolennicy ich odwetu w przyszłej wojnie.

Traktat wersalski mówi wyraźnie: o losie górnośląskiej ziemi zadecyduje większość głosów w każdej gminie. Jakżeż takie postanowienie, jasne i wyraźne, można podwajać a cóż dopiero potrajać albo pokrajać na pięć, dziesięć, a może nawet sto części.

Traktat wersalski mówi wyraźnie, że stosownie do woli gmin górnośląskich Rada Najwyższa wyznaczy granicę między Polską a Niemcami. Czyż można jasnie postawić sprawę? Gminy zadecydowały, że chcą przynależeć do Polski, więc wola ludu musi być w myśl traktatu wersalskiego uszanowaną.

Ani jednej literki traktatu wersalskiego nie można by naciągnąć w tym kierunku, by możliwy był podział ziemi górnośląskiej na trzy części. O tak: Kawałeczek Polsce, kawałek Niemcom a środek największy — projektowi angielskiemu.

Nie wierzymy nigdy, by rząd i naród angielski mógł wyjść na światło dzienne z takim projektem. Za nadto szanujemy i poważamy naród angielski, by po zapewnieniach p. Lloyd George'a o wielkim jego poczuciu sprawiedliwości i poszanowaniu dla postanowień traktatu wersalskiego, — mógł coś podobnego przedłożyć, jako swój wniosek, Radzie Najwyższej. Takie projekty niemieckie obrażają godność narodu angielskiego!



Otóż z tego wszystkiego wynika, że doniesienia prasy niemieckiej urodziły się w starej, germańskiej kolebce wymysłów i tak je należy traktować. Tak samo należy traktować ich doniesienia, że przyjadą na G. Śląsk Anglicy po to, by pomódz Niemcom mordować Polaków.

Sprawę naszej przyszłości i przynależności rozstrzygnie Rada Najwyższa tylko w myśl woli wyrażonej przez nasz lud. Zadecduje i zadecydować musi wola gmin. I niema siły, któraby wolę wersalskiego traktatu, wolę polskich gmin na G. Śląsku pokrajać mogła a nawet podwoić. Jeśli będziemy jedni i karni, niezłomni w naszej woli a z całą stanowczością przeciwstawimy się temu, by ktokolwiek łamał naszą wolę, — to wówczas zwyciężymy.

## Za kogo przemawiał p. Lloyd George?

Kilkanaście już dni minęło od wygłoszenia pamiętnej mowy przez Lloyd George i od odpowiedzi na tę nową prezydenta Brianda, a prasa całego świata wciąż jeszcze oba te przemówienia wspomina i obrabia je ze wszystkich stron.

Przemówienie Lloyd George'a spotkało się z ostrą krytyką wszędzie, nawet i w Anglii. Zarzucano mówcy mianowicie, że pozwolił się unieść namiętności, na co żaden mąż stanu i polityk w żadnym wypadku pozwolić sobie nie powinien. Zarzut ten stał się jeszcze jaskrawszy po przemówieniu Brianda, który mówił z wielkim spokojem i nawet zarzuty przeciw Lloyd George'owi i jego polityce wypowiedział w sposób nader grzeczny i uprzejmy. Wobec tego Anglicy tem więcej wstydzą się za swego premiera i chcieliby go uniewinnić. Różni różnie tłumaczą jego gwałtowność w stawianiu zarzutów Polsce a wyrozumiałość i łagodność w sądzeniu Niemców. Wedle naszego przekonania najbliższymi prawdy są ci, którzy twierdzą, że

„Czy będziemy się z tego cieszyli, lub tem martwili — to jednak pozostaje faktem niezbitym, że międzynarodowa finansjeryja żydowska, która opanowała rząd W. Brytanii, za jego pośrednictwem zdążyła do urzeczywistnienia swych zamiarów, interesów i nienawiści i że wywiera w ten sposób wpływ przeważający na społeczną politykę światową.“

## POLITYKA.

### Modzież polska do młodzieży angielskiej.

Warszawa, 2. czerwca. Jak donosi »Przeгляд Wieczorny« absolwenci i słuchacze szkoły wysłali do słuchaczy szkoły naukowej w Londynie depeszę wyrażającą prośbę o bezstronne przedstawienie narodowi angielskiemu historii i stosunków etnograficznych na Górnym Śląsku. Odpis depeszy wysłano do słuchaczy szkoły nauk politycznych w Paryżu.

### Protest robotników polskich w Danii.

Warszawa, 2. czerwca. Robotnicy polscy, przebywający w Danii nadesłali do p. prezydenta Rady Ministrów rezolucję treści następującej: »My zebrani robotnicy solidaryzujemy się z walczącymi braćmi górnośląskimi. Jesteśmy gotowi oddać życie dla świętej sprawy. Protestujemy przeciw tym, którzy z ludu polskiego uczynili przedmiot przetargów i chcą go wydać w ręce niemieckich oprawców, wbrew traktatowi wersalskiemu i sprawiedliwości.«

### Otwarcie izby polsko-belgijskiej.

Bruksela, 2. czerwca. Przed kilkoma dniami otwarto izbę handlową polsko-belgijską. Na uroczystości otwarcia obecni byli prawie wszyscy ministrowie. Prezydent izby baron Julensen wygłosił przemówienie ze strony Polski, dziękując p. Sobańskiemu za poczęcie pracy organizacji

# Utworzenie komisji rzeczoznawców.

Najpierw rzeczoznawcy potem Rada Najwyższa. — Komisja rzeczoznawców wypowie zdanie w sprawie podziału.

### Nota Francji do Anglii.

Paryż, 2. czerwca. Agencja Havasa donosi: Redaktor dyplomatyczny Agencji Havasa dowiaduje się, że rząd francuski przesłał w sobotę do angielskiego urzędu spraw zagranicznych notę, przedstawiającą korzyści, wynikające z powstrzymania się od rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej już teraz zaraz. Pogląd ten nota uzasadnia stanem umysłów w obu zainteresowanych krajach, co może uniemożliwić przeprowadzenie rozstrzygnięcia, jakiegokolwiek ono było. Briand proponuje wobec tego przedwstępne sprawy podziału G. Śląska komisji rzeczoznawców. Rada Najwyższa zaś miałaby wydać opinię w tej sprawie dopiero po przyjęciu do wiadomości rezultatu rokowań komisji rzeczoznawców.

### Powody odroczenia rozstrzygnięcia.

Paryż, 2. czerwca. Nota francuska, doręczona w niedzielę w angielskim urzędzie spraw zagranicznych podkreśla, że pierwszą rzeczą, którą uczynić należy, jest przywrócenie porządku oraz autorytetu Komisji Międzysojusznicej na G. Śląsku. Żadna decyzja nie ma widoków na to, aby być przyjętą, dopóki znajdują się oddziały zbrojne niemieckie albo polskie. Polacy są obecnie skłonni — mówi nota — ujawnić uległość, należy mieć nadzieję, że Niemcy również złożą broń. Posiedzenie Rady Najwyższej w Boulogne będzie mogło się dopiero odbyć po przywróceniu porządku na G. Śląsku, oraz po złożeniu raportu przez rzeczoznawców.

Londyn, 2. marca. Agencja Havasa donosi: W nocie rządu francuskiego, doręczonej w niedzielę w urzędzie angielskim dla spraw zagranicznych podnosi Briand, że jedynie Polacy zadość uczynili przedstawieniom im, poczynionym przez rządy sprzymierzone, podczas gdy Niemcy w dalszym ciągu przedostają się przez granicę górnośląską, wywieszając obecnie na drzewach dawne sztandary cesarskie. Poza tem nota zwraca uwagę, że Bank Rzeszy przesłał na G. Śląsk jedynie 15 procent tych sum, które potrzebne są na wypłaty robotników, i to jeszcze pod pewnemi zastrzeżeniami o charakterze bezwzględny. Z drugiej strony Briand zauważa, że różnice wniosków, do jakich doszli trzej wysocy komisarze w sprawie podziału terenu plebiscytowego, zmuszają według niego do

izby. Prezydent ministrów Carton de Wiart w odpowiedzi podkreślił sympatię dla Polski; mówca reprezentujący prasę belgijską, słał Polskę i zapowiedział pomoc opinii belgijskiej.

### Polsko-rosyjska konferencja w Mińsku.

Warszawa, 2. czerwca. Dnia 28. maja zebrali się w Mińsku przedstawiciele polscy i niemieccy na wspólną konferencję, poświęconą w pierwszym rzędzie omówieniu sporów granicznych, jakie się wyłaniają od czasu do czasu.

### Śląsk i Orawa zalane wojskiem czeskim.

Cieszyn, 1. czerwca. Na Śląsku Cieszyńskim sprowadzają Czesi w dalszym ciągu pociągami wojsko. Podczas jazdy nie wolno żołnierzom zatrzymywać się ani wysiadać z wagonu, w nocy zaś nie wolno jechać w oświetlonych wagonach. Rozmieszczanie w gminach granicznych wojska odbywa się w nocy. Dnia 23. maja przeszły wojska przez Pułtów. Około Frysztatu znajduje się około 8 tysięcy piechoty, koło Karwiny i Piotrowic 7, około Bogumina 3 tys. Cała linia graniczna jest obsadzona w ten sposób, że w pierwszej linii stoi piechota regularna, w drugiej strzelcy graniczni, w trzeciej Sokoli w ubraniach cywilnych w liczbie do 3 tysięcy. W Orłowej znajduje się komenda brygady. Oprócz piechoty wciągnęli Czesi także artylerię. Również na Spiszu i Orawie wzdłuż granicy polskiej gromadzą Czesi wojsko.

### Wydanie niemieckich statków napowietrznych.

Berlin, 2. czerwca. Niemcy muszą w najbliższych tygodniach oddać swoje statki napowietrzne Koalicji. Statek »Nordstern« przyznany został Francji, statek »Bodensee« Włochom. Wysokość odszkodowania, które Niemcy będą musieli zapłacić za zniszczone w ubiegłym roku statki, ustali Rada Ambasadorów.

### Agitacja niemiecka we Włoszech.

Londyn, 1. czerwca. »Temps« donosi, że Niemcy prowadzą niebywałą wprost propagandę we Włoszech. Cały kraj zasypywany jest depeszami, korespondencyami, pochodzącymi z Berlina lub Opoli. Te wiadomości opierają się na faktach wyraźnie przekształconych i przesadzonych, o ile nie wyssanych z palca.

Biuro telegramów prasowych, które w Rzymie prowadzi oficjalną kontrolę nad depeszami przychodzącymi z zagranicy, jest wprost bezsilne wobec nieskończonej ilości depesz, pochodzących ze źródła niemieckiego. Telegramy ze Śląska przesłane do Rzymu przez Paryż lub Warszawę nie są brane w rachubę przez prasę włoską. W ten sposób nie można było dociec prawdy co do zabitych i rannych Włochów w czasie ostatnich wypadków na Śląsku. Według wiadomości berlińskich li-

powierzenia tej sprawy specjalnej komisji prawników dyplomatów i wojskowych. Rada Najwyższa miałaby zbadać sprawę dopiero po dokonaniu tej pracy przedwstępnej.

### Anglia zgadza się na utworzenie komisji rzeczoznawców.

Paryż, 2. czerwca. Agencja Havasa donosi: Rząd angielski zgodził się na utworzenie komisji rzeczoznawców dla zbadania sprawy G. Śląska, jednakże wyraził pogląd, że komisja powinna działać na terenie G. Śląska i powinna być wyznaczona w tym tygodniu przez Radę Najwyższą, któraby się zebrała powtórnie później celem powzięcia decyzji, opartej na wynikach badań rzeczoznawców.

### Cel częściowego podziału.

Paryż, 2. czerwca. Agencja Havasa donosi: Rozpowszechnioną została tu wiadomość, że komisarze angielski i włoski w Międzysojusznicej Komisji dla Górnego Śląska przedłożyli Radzie ambasadorów propozycję w sprawie częściowego podziału Górnego Śląska i że mają w ten sposób zamiar odłożyć do czasu bliżej nieokreślonego podział okręgu przemysłowego, przyczem mogło zachodzić przypuszczenie, że wszystko to, co nie zostało natychmiast przyznane Polsce, musi w ten sposób nieuniknienie wrócić do Niemców. Wobec powyższego dowiaduje się Agencja Havasa, że chodzi tu tylko o środek praktyczny, zmierzający do tego, aby przywrócić spokój na Górnym Śląsku, w żadnym zaś razie nie ma się tu do czynienia z propozycją, przeznaczoną do ostatecznego uregulowania sprawy podziału terytorium plebiscytowego.

### Różnice zdań wobec podziału.

Paryż, 2. czerwca. »Petit Parisien« donosi z Londynu, że różnice zdań w sprawie Górnego Śląska są jeszcze znaczne. Propozycja Sforzy, która się trzyma drogi pośredniej, uważana jest przez Anglię za polonofilską, a natomiast przez Francję za germanofilską. Rząd angielski nie ma nic przeciwko naradom rzeczoznawców, jeżeli skutkiem tego decyzja Rady Najwyższej nie będzie zanadto przewleczona.

czka zabitych wynosi 70, a rannych 150. Cyfry te wywołują przynębiające wrażenie wśród publiczności.

Rząd włoski i delegaci włoscy na Śląsku wiedzą, że istotne cyfry są mniejsze od cyfr ogłoszonych. Lecz propaganda niemiecka zachłanna i bezczelna unicestwia wszelkie wysiłki zmierzające do wyświeatlenia tej sprawy.

### Pomoc finansowa dla Austrii.

Londyn, 2. czerwca. Rokowania komisji finansowej Ligi Narodów nad pomocą dla Austrii, mają być zakończone w dniach najbliższych. O wyniku dotychczasowych rokowań nie ma dotąd bliższych wiadomości.

### W sprawie rozbrojenia Bawarii.

Londyn, 2. czerwca. Dzienniki zajmują się sprawą rozbrojenia Bawarii, które ma być przeprowadzone do 30. czerwca. Jeżeli Bawarcyzy nie poczynią żadnych zarządzeń, w celu rozbrojenia tak zwanych organizacji samoobrony, natenczas sojusznicy użyją wszystkich środków przymusowych, jakie uchwalono na onegdajszej konferencji w Brukseli.

### Rosja nie uznaje sojuszu państw bałtyckich.

Rewał, 2. czerwca. Z wiarogodnego źródła donoszą, iż rząd sowiecki oświadczył lotewskiemu posłowi, że nie uznaje sojuszu wojskowego, zawartego przez państwa bałtyckie. Uważa on sojusz ten jako fakt, mogący spowodować wojnę.

### Wielkie ćwiczenia wojskowe w Rosji.

Rewał, 2. czerwca. W guberniach witebskiej i pskowskiej zgromadzono wielkie oddziały wojsk sowieckich na ćwiczenia, które odbędą się pod kierownictwem Trockiego.

### Objazd Rosji przez komisję angielską.

Londyn, 2. czerwca. Utworzono tu urzędową angielską komisję, składającą się z 12 członków. Zadaniem tej komisji jest nawiązać ścisłe stosunki z władzami sowieckimi w sprawach gospodarczych. Komisja uda się do Piotrogradu i Archangielska w zamiarze przeprowadzenia mobilizacji tamtejszych kół handlowych. Podobna druga komisja uda się z Anglii na Ukrainę, do Rosji Południowej i na Kaukaz.

### Strejk angielskich robotników portowych.

Glasgow, 2. czerwca. Zastrejkowało tu 4 tysiące robotników portowych, aby uniemożliwić transport węgla drogą wodną. Robotnicy portowi dowiedli, że sympatyzują z strejkującymi górnikami i chcą ich popierać pod każdym względem.



# RODACY!

Dzicz germańska wypędziła tysiące naszych braci i siostr z lewego brzegu Odry i z powiatów położonych za frontem ze swych siedzib.

Zaskoczeni nagłymi wypadkami, ocalili ledwo własne życie, zostawiając cały swój dobytek na pastwę zwyrodniałego wroga. Brak im wszelkich środków do życia, brak im zwłaszcza wszelkiej bielizny.

Zwracamy się więc do liściowych serc Waszych z gorącą prośbą o jaknajspiesniejsze datki, bądź to pieniężne, bądź w naturaliach i w bieliźnie.

Wszelkie datki prosimy nadsyłać pod adresem: Centralny Komitet Czerwonego Krzyża, wydział opieki nad uchodźcami i jeńcami.

„Bis dat, qui cito dat“. (Dwa razy daje, kto szybko daje).

Wydział opieki nad uchodźcami i jeńcami przy Centralnym Komitecie Czerwonego Krzyża w Rożdzień-Szopienicach, ulica Wałowa 8.

## Komunikat.

Przy Centr. Komitecie Czerw. Krzyża utworzył się wydział opieki nad uchodźcami, uprowadzonymi i jeńcami w Rożdzień-Szopienicach, ul. Wałowa nr. 8. Wszelkie wiadomości o uchodźcach i uprowadzonych prosimy skierowywać pod powyższym adresem. Adresy pododdziałów w poszczególnych odcinkach podamy po ich utworzeniu.

Za wydział: Ks. Nowak.

## Pierwsza większa poczta górnośląska w rękach polskich

Pierwszą większą pocztą, która przeszła w zarząd Władzy Naczelnej na G. Śląsku, jest urząd pocztowy w Rybniku. Otrzymujemy o tem sprawozdanie następujące:

Rybnik, dnia 27. maja 1921 r.

Obecni: pan kapitan Lalan, jako zastępca kontrolera powiatowego, 2) p. kapitan Delest, jako komendant wojskowy, 3) p. radca miejski dr. Biały, jako doradca powiatowy i członek magistratu, 4) pp. radca miejski dr. Różański i Simoni, jako członkowie magistratu, 5) p. dyrektor poczty Conrad, 6) p. dr. Ogorek, jako zastępca obywatelstwa, 7) p. burmistrz Piszczek.

Po oświadczeniu p. kap. Lalana, że w nieobecności p. pułkownika di Bernezro ma polecenie, by uporządkował sprawę przywrócenia połączenia pocztowego, obecni, dla zabezpieczenia spokoju i porządku w mieście, dla zaopatrzenia miasta Rybnika w żywność i dla przeprowadzenia uporządkowanego ruchu pocztowego zgodzili się, że urządowanie pocztowe ułoży się w sposób następujący:

1. Na wniosek p. dr. Białego jako doradcy powiatowego ustanowi się osobnego doradcę pocztowego, i to w miejsce doradcy, mianowanego przez Komisję Międzysojuszniczą w Opolu, który nie może spełnić swoich funkcji.

2. Ruch telegraficzny i inny pocztowy z wyjątkiem ruchu telefonicznego jak dotąd tak i nadal wykonuje się bez przeszkód w ten sam sposób, jak dotychczas.

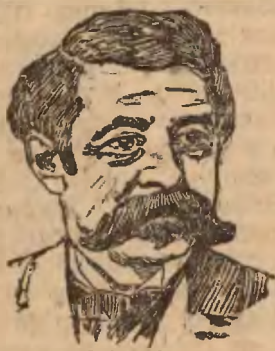
3. Poczta listowa i telegramy ulegają cenzurze doradcy pocztowego. Zaczepione przesyłki i telegramy winien doradca pocztowy przedkładać dyrektorowi poczty.

4. Ruch telefoniczny uskutecznia personel, stawiony do rozporządzenia przez doradcę powiatowego.

5. Pan dyrektor poczty Conrad wykonuje bez przeszkód swoje czynności służbowe z ograniczeniami wynikającymi z danych powyższych.

Pan kapitan Lalan składa oświadczenie, że we wszystkich okolicznościach powyżej omówionych zastępuje Komisję Międzysojuszniczą, po oświadczeniu p. dyrektora poczty Conrada, że on i wszyscy urzędnicy pocztowi zostali zobowiązani przez Komisję Międzysojuszniczą. Pan kap. Lalan oświadczył jeszcze, że odpowiedzialność co do przyjmowania lub odrzucania propozycji czynionych przez p. doradcę powiatowego przekazał magistratowi.

W podobny sposób ułożono stosunki już w przeważnej części urzędów pocztowych obszaru, zajętego przez powstańców. Bądźco bądź sprawa poczty w Rybniku, jako w mieście większem, do niedawna obsadzonem przez Włochów, oznacza postęp zasługujący na podkreślenie szczególne.



Francuski prezydent ministrów.

## Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

Bytom. (Polowanie na stostuplerów). W mieście naszym roi się od stostuplerów i uciekinierów niemieckich. Ludzie ci są niebezpieczeństwem dla wszystkich i każdego z osobna. Każdy taki stostupler i uciekinier ma broń i amunicję, wydawaną w niemieckim komisaryacie ple-

biscytowym. Stostuplerzy i uciekinierzy są niejako armią bojową niemieckich organizacji plebiscytowych, która urządza napady na Polaków i Francuzów a nadto wyprawy nocne po całym mieście.

Otóż znowu w nocy z wtorku na środę uzbrojone stostupry wdarły się do składu korzennego p. Pateroka przy Piekarskiej ulicy, który wyprzątnęli zupełnie. Przytem strzelali całą noc tak, iż nikt się nie ważył przeszkodzić im w robocie. Nad ranem dopiero rozpierzchli się na wszystkie strony. Niezwłocznie potem zabrała się do nich załoga francuska. Zajęła ulicę Piekarską i Wielką Błotnicę oraz przyległe dojeżdża i rozpoczęła przeszukiwać dom za domem. Wynik rewizji był pomyślny; aresztowano kilkadziesiąt osób (stostuplerów i uciekinierów), przy których znaleziono broń palną.

— (Liczne wypadki zastrzelenia) zaszły podczas strzelaniny w sobotę i niedzielę. Niemieckie gazety podają nazwiska 8 zastrzelonych osób a nadto donoszą o 2 osobach, których nazwiska nie są znane. Nadto liczba zabitych stostuplerów ma być znaczna. Możeby dowództwo stostuprów wydało komunikat wojenny lub listę strat. Dowiedzielibyśmy się przynajmniej, co za żywioty znajdują się wśród stostuprów. W każdym razie stostupry bytomskie doczekały się czego pragnęły, mianowicie krwawych głów.

— (Zmyślony napad powstańców). Wszystkie gazety niemieckie donoszą, że powstańcy wdarli się w niedzielę do gmachu policyjnego przy ulicy Goja i splądrowali i złupili go zupełnie. Zabrali podobno bieliznę, przyodziewek a nadto gotówkę w wysokości 12 tysięcy marek. Wiadomość niemieckich gazet jest zmyślna od początku do końca. Naoczni świadkowie zapewniali, iż nie powstańcy lecz niemieckie uzbrojone stostupry wpadły do gmachu policyjnego i zabrały z niego, co się zabrać dało. Lecz w obecnych czasach już to tak bywa: każdy występki, przestępki lub też zbrodnie przypisuje się Polakom.

Rozbark pod Bytomiem. (Zebranie sołtysów i ławników gminnych) powiatu wiejskiego odbyło się w niedzielę na Rozbarku Zebraniu przewodniczył sołtys z Wielkiej Dąbrówki, a pp. Kempka i Werner wygłosili referaty, pierwszy na temat stosunków władz w gminach i w powiecie, a drugi na temat aproprizacji. Po dyskusji nad przemówieniem wybrano komisję żywnościową na powiat wiejski oraz wydział powiatowy. Do komisji żywnościowej weszli p. Szymonek z Wielkiej Dąbrówki, p. Sosna z Lipin, p. W. Pogoda z Świętochłowic, p. Ceglarek z Bobruku, p. Glombica z Miechowic i p. Polak z Szarleja. Komisja ta troszczyć się ma o żywność dla całego powiatu wiejskiego wraz z doradcą powiatowym. Żywności będzie można nabyć z dwóch stron. Polski Czerwony Krzyż wydzieli żywność, a potem

MARYA RODZIEWICZOWNA

## NA WYŻYNACH.

POWIEŚĆ

—o—

(Ciąg dalszy).

— Wierzę, i do pana Brücka napiszę, ale wątpię, czy cokolwiek skorzystasz.

— Dlaczego?

— Dlatego, że pan Brück zbyt jest rozumny, by się naraził na szantaż.

Olekszyc podskoczył, oburzony, że go odgadnięto. — Głupiś! Wziąwszy piętnaście tysięcy, wyjadę stąd. Dostę mam służby w tym kacie. Zresztą te same pieniądze da mi Ulm za ten interes. Macie wóz i przewóz. Trzecia sprawa: jaką cenę naznaczysz w tym roku za drzewo opałowe do fabryki?

— Dwanaście rubli.

— Dajemy dziesięć, i jeśli nie sprzedacie nam, przepowiadam, że je sami spalicie. Wszystko to napisz do Brücka. Niech się dobrze namysli nad odpowiedzią.

— Napisz! — rzekł lakonicznie Dyżma.

Olekszyc usiadł i rozparł się wygodnie. — Cóż? Tobie się zapewne roi, że jesteś czemś znakomitem od czasu, jak Brück zrobił ci swym totum-fackim! — zaczął z ironicznym uśmiechem.

— To samo mi się roi, co zawsze — odparł Dyżma sucho.

Myślał wciąż o Franku i rad był co rychlej pożegnać gościa.

— Widzę, że masz żal do mnie za zeznanie w sprawie „Brück—Abel“. Ale dalibóg, byłem pewny, że ręki do tego przyłożyłeś.

— Nie mam o to żalu. Wszyscy to samo myśleli. Pośpieszne sądy zwykle bywają krzywe. Zresztą, ty mnie nie znasz.

— Max był dobry kompan. Szkoda mi go!

— To ci porachowaniem będzie! — rzekł Dyżma.

— Co? Że go żaluję? Ano to żaluję też twojej siostry. Nie jedwabny ma żywot. Ale ma, czego chciała. Patrzac na nią, myślę, że jestem pomszczony!

— I to ci porachowaniem będzie! — powtórzył Dyżma.

— Może mi przestaniesz prorokować!.. Dziwnie przyjmujesz kolegę i towarzysza

— Dawno przestałeś być jednym i drugim. Zbyt daleko rozeszły się nasze drogi, aby jaki łącznik mógł pozostać. Nie należy ci się ode mnie nic więcej, oprócz pieniędzy. Tak chciałeś. Pieniądze odzyszczasz. Cóż więcej możemy mówić? Tyś wielki, możny i rozumny, ja głupi i mały. Polecenie twe spełnię.

Olekszyc powściągnął zły humor i dowcipy.

— Nie myślałem ci ubliżać. Urazy zapominam łatwo. Kto inny nie darowałby ci odmowy ręki siostry.

— Nie masz mi nic do darowania. Rozporządziła nią ona sama.

— Nie winszuję wyboru. Jeśli dłużej to cierpieć będzie, co teraz, niedługo wytrzyma. Rudolf widocznie zapomniał o testamentie Fusta.

— A tobie to jeszcze chodzi po głowie! — ruszył ramionami Dyżma.

— Holendry będą za lat cztery wasze. Przysięgnę.

— Twe przecucia bywają niefortunne! — uśmiechnął się Kryszpin.

— To wyjątek. Zwykle trafiam. Chcesz, to ci powiem, czem tutejsza historia się kończy. Odziedziczycie Holendry. Franek zostanie dyrektorem, ty je urządzisz po swojemu, zbankrutujesz i sprzedasz. A wiesz kto je kupi?... Ja!

— Oho! dobrze zbierasz widocznie.

— Niebardzo. Ktoś inny dla mnie zbiera.

— Tak? Myślisz o ożenku widocznie...

— Ano, tak. I mam partyę dużo lepszą od twojej siostry. Zobaczysz!

— Szczęść Boże! — rzekł obojętnie Dyżma.

— Nie ciekawys kto?

— Powiedz, jeśli chcesz.

— Brückowa...

— Ona!

— Nie inaczej. Ona już beze mnie obejść się nie potrafi; potrzebny jej jestem. Gdy zagrozę wyjazdem, zgodzi się na wszystko. Rudolfa bezustannie podejrzewa, a skontrolować go beze mnie nie zdoła, więc mnie za nic z Holendrów nie wypuści. Mój projekt zaś jest taki: Skoro od ołtarza babę obiorę z pieniędzy, wtedy będzie mi posłuszną. Kupimy za bezcen Lipowiec, potem od was Holendry, i wtedy poznają daleko Olekszyca. Co? dobrzem obmyślił?

— Nie wiem. Dla mnie to wszystko wstępnę. Gotujesz sobie nieszczęście tu do śmierci, za które nagrody tam po za ziemią nie weźmiesz. Wedle mych pojęć to interes fatalny.

Olekszyc pogardliwie się roześmiał, ale już więcej o swych projektach nie mówił, i niedługo zabawiwszy, zaczął się żegnać.

— Wstąpię do waszego technika. Podobno grywają u niego w karty.

— Nie wiem. Nikt mnie nie zaprasza na karty, bo nie mam o nich pojęcia.

Tegoż dnia Dyżma napisał do Franka i do Brücka. Odpowiedzi przyszły w parę tygodni.

Brück lekko traktował groźby Olekszyca

„Powiedz mu — pisał, — że parękróć mniej lub więcej teraz nic mi nie znaczy, a Lipowca nie sprzedam, bo córka go lubi, i chce, jeśli jej siły pozwola, spędzić tam przyszłe lato.“

Smuga radości oświeciła poważną twarz Dyżmy; serce zabiło mu mocno.

Uczucie ciche i nieziemskie żyło mu na dnie duszy, do dziewczyny, której dni dobiegały kresu. Modlił się za nią codzień, a często, gdy się zapomniiał, myślał o niej, jak się myśli o gwiazdach.

Była to miłość, jeśli miłość być może bez nadziei i bez przyszłości; była to jedyna jego tajemnica i osobiste, ludzkie marzenie. Ucieszył się, że ją ujrzy, ale wnet list Franka zatarł całą radość.

Pisał, że zerwał z Olekszycem, bo ma inne powołanie. Spotkał bogatego człowieka, który gotów poświęcić fundusz na wynalezienie maszyny do latania. Pomysł ten dawno tkwił w głowie Franka. Jest pewny, że kwestyę ostatecznie rozwiąże.

Następowały trzy kartki wyjaśnień i cytat, zakończone rysunkiem przyszłego latawca. List był pisany bez ładu i związku, wciąż przerywany mrzonkami o projekcie wynalazku; ani wzmianki o zobowiązaniu zerwaniem i tysiącach Olekszyca. Widocznem było, że pisał maniak.

Dyżma w pierwszej chwili chciał jechać do niego, ale nie śmiał bez pozwolenia Brücka; napisał więc tylko, wzywając Franka do siebie.

Troską swą nie miał z kim się podzielić, bo Elżunia nie dawała o sobie wieści, więc tylko Teofili się poskarżył pewnego sobotniego wieczoru, wstąpiwszy do niej, jak to czynił zwykle od czasu zesłania Abła.

Pokończywszy rachunki tygodniowe i naradziwszy się o interesach, gwarzyli zwykle parę godzin, siedząc u komina i bawiąc się dzieciakiem. Teofila na skargę jego zamyśliła się chwilę i rzekła:

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Komisja Międzysojusznicza dostarcza także żywności.

Do wydziału powiatowego proponowano pp. Jadrę, Szymurę, Placka, Wackermana, Benaszkiewiczą i Wagnera. Będzie to tymczasowy wydział powiatowy, który urzędować będzie aż do wyboru nowego. Wybory będą się mogły odbyć, gdy Górny Śląsk definitywnie przyłączony zostanie do Polski.

**Król. Huta.** (Stan ludności). Dnia 1-go maja r. b. liczyło miasto 80 tysięcy 809 mieszkańców. W czasie od 1. do 31. maja przybyło 160 nowych obywateli. Zatem 31. maja liczyło 80 tysięcy 969 mieszkańców a więc więcej, jak jakiekolwiek inne miasto górnośląskie.

— (Przymusowe zamknięcie restauracji). Na rozkaz kontrolera powiatowego zamknięto »hotel parkowy« i winiarnię Rohnera na przeciąg 8 dni. Zakaz nastąpił, ponieważ w jednej i drugiej restauracji sprzedawano napoje alkoholowe, nie zważając na przepisy o stanie oblężenia. W hotelu parkowym skonfiskowano nadto wszystkie zapasy wina, wódek i likierów. — Naszym zdaniem należałoby pozamykać wszystkie wyszynki, restauracje i t. p. Są one niepotrzebne, gdyż człowiek bez alkoholu żyć może.

**Chorzów w Katowickim.** Niestety (kolejowe). W niedzielę wieczorem najechał parowóz jadący z Bytomia na pociąg towarowy, zderzając z Chorzowa do Bytomia. Cztery wagony i lokomotywa zostały znacznie uszkodzone. Z personelu kolejowego nikt nie odniósł obrażenia.

Katowice

— (Pogrzeb bez księdza). W niedzielę odprowadzono przy bardzo licznej udziale ludności na wieczny spoczynek zwłoki śp. Kalety, zabitego 22. z. m. granatem ręcznym przy ulicy Mikołowskiej. Orszak prowadził ks. Jarczyk, który zwłok przy spuszczeniu do grobu nie pokropił ani też modłów za spokój duszy nieboszczyka nie odprawił, a to z powodu, że socjaliści rozwinęli swój czerwony sztandar, ustawili się wśród uczestników pogrzebu i na żądanie ks. J. się nie oddalili. Z tego korzystali socjaliści i kilku żydków, którzy się tam podobno »przypadkowo« znaleźli, podjudzając ludność przeciw ks. J. i przeciw kościołowi, a ludność łatwowierna przytakiwała im. — Owóż należy przypomnieć, że prawo kościelne nie pozwala księżom katolickim grzebać umarłych, o ile w pogrzebie biorą udział z odznakami, stowarzyszenia, które zwalczają wiarę katolicką, a prócz tego śp. K. wyrzekł się na łożu śmierci socjalizmu, wobec czego czerwony sztandar był tam niepotrzebny.

— (Czy to prawda?) W Katowicach utarło się powszechnie zdanie, że pomiędzy Katowicami a Opolem kursuje pociąg szmuglerski. Ile w pogłoskach tych prawdy trudno dociec, ale dowiedzieliśmy się znów od kolejarzy, że do obsługi pociągu przeznacza dyrekcja kolejowa tylko takich kolejarzy, co »znają się na rzeczy«, t. j. takich, którzy przywiozą żywności dla siebie, dla dyrekcji kolejowej i dla niektórych urzędników wyższych. To też kolejarze chętnie ów pociąg obsługują. Tylko w niedzielę i święta nie chce nikt jechać, bo sklepy są w Opolu pozamykane, a pokątnie trzeba za wszystko płacić drożej.

**Szopienice w Katowickim.** (Wiec go-dzien naśladowania). W Szopienicach odbył się we wtorek dnia 24. z. m. wiec kobiet polskich pod gołem niebem. Wiec zagaiła pochwa-leniem Pana Boga p. przewodnicząca. Potem wygło-sił uproszony mówca przemówienie, w którym wy-kazał straszne prześladowania Polaków na Śląsku pod rządami pruskimi, poczynając od Fryderyka II., który gwałtem, w sposób podstępny, Śląsk przykuł do Berlina. Wskazał na germanizowanie przez szkołę, kościół i urzędy. Jednogłośnie zostały przyjęte następujące rezolucje:

I. My Polki zebrane w Szopienicach w liczbie około 3000 na wiecu w dniu 24. maja, prosimy na-rzucić władze powstańcze, aby postarały się o to, że-by władza kościelna na Górnym Śląsku oddaną zo-stała kapłanowi Polakowi z Górnego Śląska, któ-

ryby jako administrator diecezji tylko w zależno-ści od Rzymu a nie od Wrocławia urząd swój spra-wował. Biskup wrocławski bowiem dopiero od ro-ku 1821 władzę tę bezprawnie za pomocą luterskie-go rządu pruskiego ku największej naszej krzy-wdzie sobie przywłaszczył, pomimo, że władza ta od wieków złączona była z biskupstwem krakow-skim.

II. My Polki zgromadzone w Szopienicach na wiecu w dniu 24. maja w liczbie około 3000 wzy-wamy wszystkie współrodaczki na Górnym Śląsku, aby niemieckich nabożeństw po kościołach na naszą hańbę przeprowadzonych unikały jak ognia, aby po wyzwoleniu się z niewoli zewnętrznej, wyswo-bodzić się także z kajdan niewoli duchowej, przez tyle lat nam narzucanej przez wściekłych germani-zatorów w sutannach. Tak samo wzywamy Was, byście nie posyłały dzieci waszych do ochron kie-rowanych przez zakonnice hakatystki, które w nie-nawiści do Polaków nie ustępują hakatystom w su-tannach.

Prosimy całą prasę polską o przedruk.

**Zabrze.** (Wywiezienie niemieckich uciekinierów. Tutejsze obozy uciekinierów niemieckich opróżniono, wywożąc stostрупów do miejscowości innych. Szmaty hakatystyczne urzą-dzają wrzawę z powodu tego, lecz za późno. Cier-pliwość Polaków zbyt już długo znosiła różne pro-wokacje ze strony stostрупów, a zatem opróżnienie miasta z tych żywiołów stało się koniecznością.

Oczyszczenie miasta przeprowadzono w piątek nad ranem. Tymczasem zebrał się tłum ludności, który ujał aż do południa. W końcu zebrała się między Kochmannem a młynem Händlera (dzielnica »francuska« względnie »neutralna«) zgraja gimna-zyastów i stostрупów, którzy wysłali do załogi francuskiej »ultimatum«, iż powinna rozbroić się i sprowadzić pasażerów niebezpiecznych z powro-tem; czas: dwie godziny. Widząc jednak, że »ul-timatum« nie skutkuje, hołota zaczęła strzelać ku posterunkom francuskim i żandarmeryi polskiej. Padło trzech naszych, a jednego przechodnia Po-laka zadeptała czerń niemal na śmierć. Lecz i nasi nie próżnowali; przysunęli się oddziały powstań-cze ku miejscu zagrożonemu, a gdy padły pierwsze strzały, rzucili się chłopaki na napastników. Licz-by zabitych i rannych nie stwierdzono jeszcze; wiadomo tylko, że jeden jedyny sklep dostarczył 10 trumien hakatystom.

**Tarn. Góry.** (Obsadzenie dworca). W porozumieniu z władzami wojskowymi w Tarnow-skich Górach dworzec tarnogórski został obsadzo-ny we wtorek przed południem przez powstańców. Wobec tego węgiel śląski zdobywa sobie nową drogę odpływu, mianowicie przez Lubliniec-Herby do Polski. Zaś nasza ludność uzyskuje przez obje-cie dworca tarnogórskiego możność zupełnie wygo-dnego komunikowania się z całym terenem, obsa-dzonym przez wojska powstańcze.

**Gliwice.** (Linia frontowa). »Wanderer« w wydaniu piątkowym doniósł, że Niemcy są w Ru-dzińcu, a w sobotniem, że przybyli już do Łaskar-zówki. Spostrzegłszy, że palną głupstwo, napra-wił je w poniedziałek, lecz bardzo niezgrabnie. Napisał bowiem, iż w Łaskarzówce nie ma nie-mieckich bojówek, ale za to ludność sama zbiera się grupami i walczy z powstańcami. Jest to oczy-wiście głupstwo, o jakim dotąd świat nie słyszał. W Łaskarzówce nie było żadnych walk, zresztą stąd do frontu jest porządny kawał drogi. Linia frontowa ciągnie się od Deszowic (na północ od Kędzierzyna), okraża Górę św. Anny z trzech stron, idzie następnie przez Mokrołony, Zębowice i Stare Olesno i kończy się pod Krzyżanowicami na gra-nicy polskiej.

— (Uzbrojenie policji plebiscy-towej). Niemieckie gazety donoszą, że władze koalicyjne zgodziły się na uzbrojenie policji plebi-scytowej. Urzędnicy (oczywiście tylko niemieccy) otrzymali na razie pałasze. Zdaje się nam, iż uzbro-jenie niemieckiej policji nie jest na miejscu, gdyż władze okupacyjne temsamem kręcą bat na siebie.

**Kostuchna w Pszczyńskim.** (Wiec gospo-darczy) odbył się tu w Boże Ciało z ramienia Rady miejscowej. Okazało się, że ludność jest tu spokojną, wbrew pogłoskom i wichrzonom pewne-go komunisty. Mówca przedstawił ogólne położe-nie na całym Górnym Śląsku, zaczęli wiecownicy wyrazili swoje zupełne zadowolenie. Podobny wiec odbył się w Murckach, z tych samych powo-dów i z tym samym wynikiem.

**Mikołów w Pszczyńskim.** W sprawie wywie-zienia ks. proboszcza Dworskiego i ks. kapelana Wientzeka dowiadujemy się jeszcze: Tutejszy ks. proboszcz Dworski został wraz z kapłanem inter-nowany przez powstańców, ponieważ wzbraniał się urządzenia dorocznej uroczystości procesji Bo-żego Ciała, dodając, że »nie chce parady dla Pola-ków urządzać!« Zwołali tedy Polacy posiedzenie na ratuszu i uchwalili uwięzić obu hakatystów du-chownych w miejsce bezpieczniejsze, gdyż rozgo-ryczona ludność zamierzała już zemścić się na nich dotkliwie. Za wywiezionymi ujał się ks. prob. Bielok z Starego Bierunia i przyjał księży miko-łowskich do siebie. Parafianie mikołowscy nie ży-czą sobie ich powrotu.

**Zarzecze w Pszczyńskim.** (Olbrzymi po-żar). Ofiarą strasznego pożaru padło tu 7 zabu-dowań gospodarskich. Pożar spowodowała pewna gosposia, która napaliła za mocno w piecu piekar-skim, skutkiem tego zapalił się słomiany dach koło komina, a silny wiatr rozniósł ogień po całej wsi. Pisma niemieckie donosiły, że pożar spowodowali powstańcy. Widzimy więc znów, jak Niemcy kła-mią i jak oczerniają Polaków.

**Strzelce.** (Niemcy nie zaprzestali ataków). W ciągu dnia 28-go maja i nocy na 29-go maja — pomimo zobowiązania ze strony do-wódcy niemieckich sił generała Höfera zaprzestania wszelkich ataków — na odcinku północnym Niem-cy ostrzeliwali artylerią Kalinów. Na odcinku środkowym ostrzeliwali nieprzyjaciół artylerią polskie placówki pod Lichynią. Niemiec-ki aeroplan strzelał dnia 27-go z. m. w Olszowie i Sławęcicach do ludzi, biorących udział w pogrze-bie Polaków, zamordowanych przez Niemców. Dnia 28-go maja nieprzyjacielska artyleria ostrze-liwała słabo nasze posterunki na północny zachód od Strzelca.

**Racibórz.** (Usiłowania przedarcia się na prawy brzeg Odry). Niemcy za wszelką cenę chcą się przedostać na prawy brzeg Odry. Dnia 29-go maja na odcinku południowym w rejonie Nędzy nieprzyjaciół usiłował w ciągu nocy sforsować most nad Odrą pod Szychowicami. Atak załamał się w ogniu naszych karabinów ma-szynowych. Pod Markowicami wypadł nie-miecki, dokonany przy użyciu karabinów maszy-nowych i miotaczy min, odparto z łatwością.

**Olesno.** (Daremne usiłowania Niem-ców.) Przy ataku na Olesno, który miał być począ-kiem wielkiej ofensywy niemieckiej od północy, stracił nieprzyjaciół kilkadziesiąt zabitych i rannych. Zacięty opór i kontrataki naszych powstańców zepęły wszędzie nieprzyjaciół i zahamowały ofensywę nie-miecką w zupełności. Na jednym tylko odcinku śro-dkowym zdobył powstańców wyniosła 25 karabinów maszynowych, 8 miotaczy min, 12 granato-miotaczów oraz tabory. Ataki nieprzyjaciół na Prusków, Boro-wiany i Marthamühle zostały przez nasze oddziały od-parto. Przejściowo opanowany przezważnymi siłami nieprzyjacielskimi Wachów odbito brawurowym kontr-atakiem. Na odcinku północnym w rejonie Boroszów-Kościół św. Anny—Olesno—Wachów zaatakował nie-przyjaciół nasze placówki. Ataki odparto. Na odcinku młyn Magdy i Młyn Grzymały—Małe Staniszcze oddziały powstańców odparły wszędzie ataki nieprzyjaciół, za-dając mu ciężkie straty. Zaznaczyć należy, że Niemcy pomimo deklaracji wobec Komisji Sojuszniczej wstrzy-mania kroków zaczepnych, atakują w dalszym ciągu

## Żarty i dowcipy.

NIENZWYKŁA MONETA.

- Byłeś, Janie, po odbiór tych pieniędzy?
- Byłem.
- Dostałeś?
- Dostałem.
- No, przecież choć przed świętami sumienie go ruszyło... No, dawaj.
- Kiedy nie śmiem...
- A coś dostał?
- Dwa razy w gębę i raz w kark.

Nakładem i członkami »Katolika« spółki wydawniczej z gr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

## OGŁOSZENIE

Na kartę żywnościową C Nr. 315 wydaje się 100 gramów świeżej wołowiny po cenie 17,50 m. za funt. Mięso można w tych składach masar-skich pobierać, w których poszczególne gospo-darstwo domowe podczas gospodarki przymuso-wej do listy odbiorców zapisane były. Sprzedaż odbędzie się od środy popoł. poczynawszy.

Bytom, dnia 1. czerwca 1921.

Magistrat.

4%

płaci my za złożone u nas pienią-dze za 1/2 rocznem wypowiedzeniem.

3 1/2, za kwartalnem,

3 za miesięcznem

2 za codziennem

Udzielamy pożyczek

Bank ludowy - Volksbank

Katowice, ulica Beatty nr. 16.

Telefon 1012. Konto czekowe Wrocław 10384

Agituacja za naszą gwałt!